

Marketingowa kreacja Andrzeja Leppera jako reprezentanta wsi na polskiej scenie politycznej

Odrodzona po 1989 roku demokratyczna polska scena polityczna podlegała przez ostatnie kilkanaście lat nieustannej ewolucji. Zmieniał się jej charakter i stale przekształcały się wzajemne relacje pomiędzy występującymi na niej aktorami. Powstawały i znikwały coraz to nowe partie polityczne. Niektórzy politycy trwali przy swoich partiach. Inni natomiast zmieniali je jak rękawiczki, zakładając je lub rozbijając czy też przystępując do coraz to nowych organizacji. Jak w kalejdoskopie kręciła się swoista karuzela polityczna. Pod jednym natomiast względem nasza scena polityczna wykazywała przez miniony okres znaczną stabilność. Tym trwałym elementem okazała się rozumiana jako pewna całość klasa polityczna. Znaczna część występujących na polskiej scenie politycznej aktorów to politycy stale i od początku na niej obecni. Błyszczący na pierwszym planie i odchodzący na pewien czas w cień, by potem zabłysnąć w nowej partyjnej konstelacji. Oczywiście wielu z nich w miarę upływu czasu podlegało politycznemu zużyciu i musiało ze sceny politycznej ustąpić, choć często ze znacznymi oporami jak np. Leszek Miller czy Aleksander Kwaśniewski, ale nie naruszało to dominacji stałej klasy politycznej jako całości, gdyż byli oni zastępowani przez współpracowników znajdujących się dotąd za ich plecami¹.

Podobnie sytuacja wygląda z partiami politycznymi, które w tym czasie przeszły co prawda znaczną ewolucję organizacyjną i ideową, ale zasoby kadrowe czerpały z określonych kręgów klasy politycznej.

Okresem, w którym nastąpiło ogólnie rzecz biorąc wyłonienie się mającej funkcjonować w warunkach odrodzonej demokracji klasy politycznej były czasy schyłku PRL-u, kiedy to ujawniła się dość ostra polaryzacja sił politycznych na linii władza – opozycja. Kulminacja procesu kształtowania tej nowej elity nastąpiła w momencie porozumienia Okrągłego Stołu, które otworzyło drogę do rozwoju demokratycznych przemian w naszym kraju. Wtedy na scenę polityczną wkroczyli, całkowicie ją opanowując, politycy wywodzący się zarówno z dość szeroko pojętego obozu dawnej władzy jak i opozycji również dość szeroko pojętej. Partie przez nich tworzone zachowywały swój polityczny rodowód

¹ A. Krupa, *Prawie Biała Księga polskiej sceny politycznej*, Warszawa 1997, s. 76, 151, 159, 173. „Wprost”, 27 V 2007, s. 24-26.

skrętnie podkreślany przez partie wywodzące się z dawnej opozycji solidarnościowej, a ukrywany przez partie mające rodowód post peerelowski. Tym nie mniej w stosunkowo dość krótkim czasie nastąpiło wytworzenie się podzielonej i zwalczającej się wzajemnie, ale jako całość dość trwałej klasy politycznej kontrolującej rynek polityczny. Powstała sytuacja, w której szczególnie na prawej stronie sceny politycznej dochodziło do różnych roszad, rozpadów, secesji oraz tworzenia nowych partii politycznych. Była to jednak stale gra wewnątrz klasy politycznej ukształtowanej w ramach procesów zachodzących w okresie przełomu ustrojowego².

Po okresie początkowego chaosu, kiedy dość łatwo można było się na scenę polityczną dostać i gdy powstawało mnóstwo najróżniejszych partii politycznych, a zgłoszona tak jakby żartem propozycja utworzenia Partii Przyjaciół Piwa z satyrykiem Januszem Rewińskim na czele przyniosła wielki sukces wyborczy oraz kiedy święcił swe triumfy w wyborach prezydenckich 'kandydat znikąd' Stanisław Tymiński, nastąpiło uporządkowanie sceny politycznej i znaczne ograniczenie do niej dostępu dla podmiotów mających swoje korzenie poza dominującą na arenie wyborczej klasą polityczną³.

Tymczasem jednak pojawił się kandydat spoza tej klasy, mający w dodatku chęć zostania na scenie politycznej bardzo istotnym graczem oraz bojowym reprezentantem wsi. Kimś w rodzaju trybuna ludowego. Prowadzone przez niego długotrwałe i konsekwentne działania przyniosły po dość długim czasie znaczny sukces pomimo powszechnej wobec niego jawnej niechęci w szeregach klasy politycznej oraz w kręgach dziennikarskich i stawianych mu na drodze do sceny politycznej różnorakich przeszkód.⁴

Na początku należałoby się zastanowić, jakie okoliczności spowodowały, iż w okolicach sceny politycznej mógł się na początku lat dziewięćdziesiątych pojawić tego typu kandydat na polityka jak Andrzej Lepper i co wpłynęło na przyjęcie przez niego określonej taktyki oraz zastosowanie charakterystycznych dla niego metod walki politycznej.

Postępujący w pierwszym okresie transformacji rozkład struktur państwowych, a szczególnie aparatu przymusu stwarzał sytuację, w której czyny normalnie karane mogły uchodzić bezkarnie. Z drugiej strony istniał również silny sprzeciw społeczny wobec wszelkich przejawów użycia przemocy fizycznej przez siły porządkowe. Sekundowały temu środki masowego przekazu ciągle

² G. Ignaczewski, *Specyfika rozwoju marketingu politycznego w Polsce w latach 1989-2000*, Toruń 2004, s. 29-37.

³ *Wybory parlamentarne 1991 i 1993 a polska scena polityczna*, red. S. Gebethner, Warszawa 1995, s. 98.

⁴ T. Sasińska-Klas, *Medialny wizerunek Andrzeja Leppera*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 250-251.

stawiające działania policji na cenzurowanym⁵. Były to reakcje spowodowane oczywiście odreagowywaniem przez opinie publiczną wydarzeń z okresu minionego, ale dezorganizowało to pracę ówczesnych służb porządkowych. Wytworzyło poza tym wśród wielu działaczy politycznych i związkowych przekonanie nie tylko o bezkarności osób łamiących prawo, ale również o tym, że wszystkie cele najłatwiej można osiągnąć poprzez organizowanie różnego typu wymuszających protestów połączonych często z użyciem przez protestujących siły i lekceważeniem obowiązujących praw oraz zwyczajów⁶. Nic więc dziwnego, że Andrzej Lepper oraz inni działacze Samoobrony od początku wkroczyli na tego typu drogę walki o interesy swoich zwolenników i własne interesy polityczne⁷.

Równocześnie pojawiła się w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych niezwykle korzystna sytuacja dla polityków szermujących hasłami populistycznymi. Zachodzące wówczas przemiany społeczno-polityczno-gospodarcze przynosiły z sobą swoistą negację całego dorobku minionego okresu. Obok relacji politycznych dotyczyło to również dokonań gospodarczych i istniejącej poprzednio hierarchii wartości. Sławiony przez peerelowskich działaczy, dziennikarzy, a nawet literatów bohaterski trud rolników, górników, włóknarzy itp. przestał kogokolwiek obchodzić. Sam wysiłek nie był już wartością, a jedynym miernikiem wszelkich działań gospodarczych stał się zysk. Wszelkie dokonania całych grup społecznych na przestrzeni minionego okresu były lekceważone i negowane. Pojawiły się zupełnie inne ideały i wzorce osobowe. Dawne postacie pracujących w pocie czoła przodowników pracy zostały zastąpione przez różnego rodzaju przedsiębiorców mających kontakty ze światem, nowe pomysły i wyłączenie dążenie do pomnażania dochodów w jak najkrótszym czasie⁸.

Jednocześnie nastąpiło gwałtowne pogorszenie sytuacji gospodarczej większości społeczeństwa. Błyskawicznemu wyrastaniu nieokreślonego pochodzenia fortun towarzyszyła gwałtowna pauperyzacja szerokich mas ludności. Poprawa zaopatrzenia połączona była z uregulowaniem cen ograniczającym inflacyjną konsumpcję. Masowe padanie zakładów przemysłowych oraz racjonalizacja zatrudnienia w pozostałych zrodziły nieznane poprzednio zjawisko bezrobocia.. W rejonach dawniej całkiem nieźle prosperujących pojawiły się nagle ogniska biedy. Szczególnie mocno została uderzona ludność małych miejscowości, gdzie

⁵ „Gazeta Wyborcza”, 13 III 1991, s. 9.

⁶ *Przemiany polityczne lat dziewięćdziesiątych*, red. J. J. Wiatr, Warszawa 1999, s. 85-86.

⁷ J. Sielski, *Populizm na przykładzie „Samoobrony” Andrzeja Leppera*, [w:] *Populizm na przełomie...*, s. 260-261.

⁸ A. Sepkowski, *Źródła populizmu w wyobrażeniach zbiorowych*, [w:] *Populizm na przełomie...*, s. 100-101.

upadek dwóch czy trzech dużych zakładów powodował sytuację, w której znalezienie jakiegokolwiek pracy w okolicy okazywało się niemożliwe⁹.

Trudna też stała się sytuacja w rolnictwie. Hołubione w poprzednim okresie gospodarstwa państwowe i spółdzielcze zostały w nowej rzeczywistości skazane na zagładę. Z przyczyn zarówno ekonomicznych jak i doktrynalnych. Ich dotychczasowi pracownicy wraz z pogłębiającym się upadkiem tych podmiotów tracili nie tylko środki do życia, ale i jakiejkolwiek perspektywy. W niezbyt lepszej sytuacji znaleźli się również rolnicy indywidualni. Szczególnie ci najaktywniejsi, którzy prowadzili ściśle powiązane z rynkiem gospodarstwa specjalistyczne. Spadły też dochody tzw. chłoporobotników, którzy w pierwszy rzędzie byli zwalniani z restrukturyzujących się zakładów, a na nowe zatrudnienie nie mieli żadnych szans. W czasach peerelowskich indywidualni rolnicy jakkolwiek by byli w oczach władzy ideologicznie niemile widziani, to jednak mogli być pewni, iż wszystko, co wyprodukują, znajdzie zbyt po przewidywalnych dla producenta cenach. Mimo, iż nieustannie występowały braki w zaopatrzeniu w niezbędne dla rolnictwa artykuły, to jednak kiedy udało się je nabyć, to ich ceny były stosunkowo przystępne. Istniał w sumie dość dobry dostęp do kredytów dla rolnictwa o niskim i stałym oprocentowaniu. Część spłat bywała umarzana itp. Przyzwyczajeni do takiej siermiężnej, ale przewidywalnej formy gospodarowania rolnicy w nowej sytuacji wpadli w pułapkę zadłużenie tak samo jak amerykańscy farmerzy w okresie wielkiego kryzysu. Spadek spożycia ludności oraz eksportu na wschód i gdzie indziej po dumpingowych cenach wynikających ze sztucznego kursu dolara, a także dopływ tańszej bo dotowanej żywności z Zachodu spowodowały trudności ze zbytem i spadek cen żywności. Odbiło się to naturalnie na dochodach rolników, które to dość znacznie spadły. Jednocześnie na skutek arbitralnej decyzji władz państwowych banki mogły wielokrotnie zwiększyć oprocentowanie udzielonych już kredytów dając jedynie krótki czas na ich ewentualne spłacenie na starych zasadach, co przekraczało możliwości wielu kredytobiorców. Wkrótce okazało się, że bardzo wielu rolników w ogóle nie mogło sobie poradzić ze spłatą zadłużeń, a nad ich gospodarstwami zawisła groźba przejęcia przez wierzycieli czyli banki. Pozostali ograniczali zakupy towarów niezbędnych dla produkcji jak nawozy czy maszyny. Spadała produkcja i powierzchnia zasiewów.

Wpłynęło to na znaczne pogorszenie się nastrojów wśród tych grup ludności, które najboleśniej odczuły skutki transformacji. Pojawiły się zjawiska zniechęcenia wobec postępujących przemian. Płynące do społeczeństwa informacje o coraz to nowych aferach rodziły przekonanie o złodziejskim charakterze prywatyzacji. Pojawiło się powszechne uczucie niepewności co do losu własnego, swoich najbliższych czy też całego kraju. Nie uregulowane stosunki własności-

⁹ J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 2000, s. 57-62.

we, szczególnie na ziemiach zachodnich, rodziły obawę, że w przyszłości mogą przyjść przedwojenni właściciele /m.in. Niemcy/ i odebrać mienie jego obecnym użytkownikom. Ludzie obawiali się ewentualnego wyzysku ze strony prywatnego kapitału oraz wyrzucenia z domów i gospodarstw. Odżywały pielęgnowane poprzednio mity o niemieckim zagrożeniu. Miało ono wymiar walki o ziemię jak w czasach Drzymały bądź też szerszy, ponieważ szerzyły się podsycane przez nacjonalistyczne ekscesy w Niemczech obawy, iż zjednoczone Niemcy mogą w przyszłości chcieć zrewidować swoją granicę wschodnią na naszą niekorzyść. Wszystkie te fobie najsilniej występowały na wsi i w małych miasteczkach¹⁰.

Stworzyło to doskonałą pożywkę dla rozwoju różnego typu formacji populistycznych. Tym bardziej, że formująca się klasa polityczna wyraźnie zlekceważyła ten problem. Ugrupowania postsolidarnościowe zajęte były dobijaniem poprzedniego ustroju i jego adherentów oraz rywalizacją o wpływy wewnątrz własnych formacji uważając widocznie, iż elektorat ma jakiś wieczny i niezbywalny charakter oraz będzie trwał przy pogromcach minionego ustroju z uwagi na szlachetne idee Sierpnia. W stosunku do problemów i obaw grup na transformacji poszkodowanych panowało z jednej strony liberalne przekonanie, że postępujące zmiany w sposób rynkowy uregulują i rozwiążą wszystkie problemy, a z drugiej ideowo-antykomunistyczne dowodzące, iż za wszystkie trudności odpowiadają lata rządów PZPR i w miarę oddalania się w czasie od daty jej upadku sytuacja w ten czy inny sposób ulegnie poprawie. Po prawej stronie sceny politycznej dominował, też wywodzący się z liberalizmu pogląd, iż ludzie będący w złej sytuacji są po prostu sami sobie winni, zmiany przeprowadzane w ten właśnie sposób i ich kosztem są nieuniknione, a w przyszłości, kiedy przystosują się do nowej sytuacji, to ich los się poprawi. Partie post peerelowskie natomiast były bardziej zainteresowane zrzuceniem pozostałego im po dawnym ustroju odium postkomunizmu i przystosowaniem się do funkcjonowania w liberalnym systemie polityczno-gospodarczym niż eksponowaniem funkcjonujących w społeczeństwie obaw i fobii¹¹.

Pozostawienie na uboczu przez główne partie polityczne zajmujące się wówczas rozliczaniem przeszłości całych grup społecznych musiało zaowocować wytworzeniem się w tych środowiskach próżni politycznej. Tak czy inaczej musieli znaleźć się chętni do zagospodarowania marketingowego tej opuszczonej niszy rynkowej¹². Jednym z najskuteczniejszych okazał się Andrzej Lepper.

¹⁰ E. Ponczek, *Syndrom populizmu: trwałość – zmienność – następstwa*, [w:] *Populizm na przełomie...*, s. 70-72.

¹¹ R. Chrusiak, *System wyborczy i wybory w Polsce 1989-1998. Parlamentarne spory i dyskusje*, Warszawa 1999, s. 54-58.

¹² J. Muszyński, *Rynek polityczny*, „Przegląd Politologiczny”, Poznań 1997, r. III, nr 34, s. 163-164.

U źródeł jego politycznego zaistnienia leżała próba dania odpowiedzi na powtarzane często wówczas przez zagubionych ludzi, szczególnie starszego pokolenie, ale nie tylko; „Kto nas będzie bronił?” Pytanie to miało wymiar zarówno szerszy w skali międzynarodowej, gdyż po rozpadzie Układu Warszawskiego Polska znalazła się na pewien czas w niejasnej strefie buforowej między Zachodem a Rosją, ale także odnosiło się do sytuacji osobistych, bo wielu ludzi z przerażeniem skonstatowało, że w nowym systemie nie mają do kogo zanosić skarg. Już w okresie rozkwitu swojej kariery politycznej w przerwie między kolejnymi rozprawami sądowymi Andrzej Lepper chwycił swoim imieniem wywołując jego znaczenie jako tego, który jest obrońcą.

Wszystkie wyżej przedstawione aspekty przesądziły o sposobie zaistnienia, ukierunkowania i rozwoju kariery politycznej Andrzeja Leppera. Nieprzypadkowo, więc jej zaczątkiem była sytuacja samego Leppera, jako właściciela zadłużonego gospodarstwa rolnego.

Początek jego działalności o charakterze politycznym wiązał się z następującą po wejściu w życie tzw. planu Balcerowicza atmosferą rozpacz i buntu. Protestowały załogi przedsiębiorstw państwowych, a zdesperowani zamężni rolnicy, którzy m.in. wskutek rewaloryzacji kredytów wpadli w pętlę zadłużenia pikietowali przed sejmem. Nic więc dziwnego, iż pierwszy stopień do kariery politycznej Andrzeja Leppera stanowiło zorganizowanie oporu przeciw egzekucjom komorniczym dokonywanych wobec zadłużonych w bankach rolników. Był to dobry sposób umożliwiający start do kariery politycznej bez posiadania określonego zaplecza materialno-ideowo-towarzyskiego z uwagi na stosunkowo dużą możliwość łatwego pozyskiwania zwolenników spośród ludzi ze swojego środowiska znajdujących się w tej samej sytuacji. O ty, że Andrzej Lepper nie rozplynął się w masie organizatorów podobnych protestów w kraju, a zdołał przebić się ze swoimi postulatami do środków masowego przekazu zadecydowała jego agresywna taktyka nastawiona na stosowanie w protestach siły fizycznej i bezpardonowe bojkotowanie reguł prawnych. Głoszona przez niego idea zastosowania wobec osób będących egzekutorami prawa jak komornicy czy zarządcy masy upadłościowej kary chłosty, jako funkcjonującej w polskiej tradycji i wymierzanej różnym zdrajcom (powstanie styczniowe, okupacja hitlerowska) nadawała mu określonego kolorytu zdobywając zarówno zwolenników jak i przeciwników. Nazwa założonej przez niego organizacji Samoobrona znakomicie pasowała do ówczesnych czasów oraz oddawała założone przez niego cele. Początek lat dziewięćdziesiątych to okres, w którym oficjalna propaganda nawoływała społeczeństwo, by brało sprawy w swoje ręce. Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze mogła zaistnieć organizacja, której członkowie sami mieli bronić swoich racji przeciw, jak uważali, rażącej niesprawiedliwości. Były to również czasy, kiedy do władzy doszli byli działacze związkowi, a związki zawodowe uzyskały ogromne możliwości bezkarnego wymuszania na władzach różnymi, nie zawsze zgodnymi z prawem metodami, całego szeregu

ustępstw. Logicznie w stosunku do tej sytuacji Samoobrona była wtedy rolniczym związkiem zawodowym. Sporo ludzi, którzy wówczas znaleźli się we władzach państwowych było owianych legendą pobytu w peerelowskich więzieniach, co nie tylko ich nie deprecjonowało, ale wręcz nobilitowało podobnie jak w XIX wieku działacze niepodległościowych pobyt w Cytadeli czy na syberyjskiej zsyłce. Nic więc dziwnego, iż w Samoobronie wytworzyło się wtedy przekonanie, że droga do kariery politycznej może prowadzić przez spektakularne łamanie prawa w imię wyższych celów, a ewentualna kara więzienia będzie tylko uwiarygodnieniem politycznej niezłomności nie przyczyniając się do podważenia image danego polityka¹³.

Obok organizowania zwykłych protestów i oporu wobec przedstawicieli prawa Andrzej Lepper przeszedł do dalszej ofensywy politycznej, która miała mu zapewnić szersze poparcie. Charakterystycznym momentem w jego działalności było przede wszystkim to, że ani przez chwilę nie był zwykłym liderem związku zawodowego czy potem partii politycznej, ale cały czas kreował się początkowo na ludowego trybuna a potem wręcz na zbawcę narodu. Cała tworzona przez niego organizacja nie była czymś samoistnym, a tylko jego politycznym zapleczem. Wśród wspierających go doradców panowała stosunkowo duża rotacja uniemożliwiająca im zdobycie odpowiedniej pozycji w partii. Tak samo politycy większego formatu, którzy pojawiali się później w Samoobronie nie mogli w partii odegrać większej roli. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, że losy Samoobrony były związane z popularnością kierującego nią polityka i były jedynie lustrzanym obiciem jego pozycji politycznej. Z partii odchodzili posłowie i teoretycznie ważni działacze, ale nikomu nie udało się stworzyć żadnej frakcji ani konkurencyjnej partii¹⁴.

Dążąc do pozyskania zwolenników Andrzej Lepper musiał przyjąć koncepcję programową, którą mogliby zaakceptować członkowie segmentu elektoratu ludzi zawiedzionych dotychczasowymi przemianami systemowymi. W rezultacie stworzył on typową koncepcję populistyczną o znacznym zabarwieniu narodowym, aczkolwiek trzeba zauważyć, iż dość skutecznie unikał akcentów szowinistycznych. Wszystko to było zgodne z zasadami kreacji silnej postaci. Najpierw trzeba wytworzyć strach przed realnym lub urojonym niebezpieczeństwem, a potem pojawia się obrońca, który potrafi wszystkich przed tym niebezpieczeństwem uchronić. Tak więc w prowadzonej przez niego kampanii pojawił się czarno – biały świat. Z jednej strony uczciwych pracujących Polaków, mieszkańców wsi i miast, a z drugiej strony podstępni wrogowie czyhający tylko na to, aby tych biednych ludzi zniewolić i pozbawić podstaw egzystencji. Głównym wrogiem był oczywiście międzynarodowy kapitał oddziałujący negatywnie na kraj poprzez dyktat swoich międzynarodowych organizacji oraz opa-

¹³ „Polityka”, 23 VII 1994, s. 5.

¹⁴ „Przegląd”, 1 VII 2002, s. 62.

nowywanie i doprowadzanie do upadku kolejnych gałęzi gospodarki. Dalej rzecznicy liberalizmu gospodarczego i monetaryzmu z ich symbolem Leszkiem Balcerowiczem na czele. Słynne i wielokrotnie powtarzane było hasło Leppera „Balcerowicz musi odejść”. Potem działacze zarówno prawicowych lub, w zależności od okoliczności kto rządzi, lewicowych partii, będących przeciwnikami Samoobrony, ze szczególnym uwzględnieniem rzeczników prywatyzacji i liberalizmu. Kolejnym niezwykle poważnym źródłem niebezpieczeństwa jawił się w wystąpieniach przywódcy Samoobrony kapitał niemiecki gotów wyzuć z własności szczególnie mieszkańców Ziemi Odzyskanych oraz opanować życie gospodarcze kraju. Hasła te trafiały w sumie na podatny grunt i były przyjmowane ze zrozumieniem. Sam Andrzej Lepper przedstawiał się natomiast jako „swojak” – uczciwy polski rolnik, rozumiejący kłopoty i cierpienia rodaków w tej trudnej sytuacji. Jest jednym z nich, a nie nieczułym na krzywdy ludu biurokratą z Warszawy. Jest prostym człowiekiem i reprezentantem ludu, który nie zdradzi jego interesów. Jest przeciwieństwem zawodowych polityków z klasy rządzącej, którzy czują solidarność z ośrodkami zagranicznymi a nie z narodem. Jemu natomiast bliskie są sprawy ubogich mieszkańców wsi i miast. Domagał się zaprzestania, jak to nazywał, złodziejskiej prywatyzacji. Piętnował przykłady wykupu polskiej ziemi przez Niemców. Wysuwał żądania wypłacania zasiłków dla bezrobotnych bez ograniczenia czasowego, podwyżki emerytur, wsparcia dla rolnictwa poprzez system tanich kredytów, gwarantowania cen skupu itp. Żądał utrzymania darmowej oświaty i służby zdrowia¹⁵.

Ulubionymi hasłami w pierwszych latach działalności tego polityka były skierowane pod adresem ugrupowań liberalnych epitety „khmeroliberałowie” i „satanoliberałowie” sugerujące wybitnie negatywny charakter tego typu ugrupowań¹⁶. Twierdził też, iż na szkodę Polski, a szczególnie polskiej wsi działają różnego rodzaju neostalinowskie, trockistowskie i liberalne grupy, których symbolem stał się Balcerowicz i jego „szatańskie odsetki” unicestwiające polską wieś¹⁷. Natomiast rząd Hanny Suchockiej z inspiracji Brukseli miał według Leppera zagrażać egzystencji polskiego przemysłu. Zagrożenia te miały być według niego tak poważne, iż w perspektywie Polakom miał grozić los amerykańskich Indian¹⁸. Ze wszą miało się czaić zagrożenie powodowane przez „cywilizację śmierci”. Andrzej Lepper szczególnie uwypuklał niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Wielokrotnie podkreślał, że „Franko-Germańska Europa” niesie

¹⁵ A. Stępińska, *Wizerunek medialny Andrzeja Leppera*, [w:] *W kręgu mediów i polityki*, red. D. Piontek, Poznań 2003, s. 139-143.

¹⁶ J. Marszałek, *Samoobrona w walce z okupantem Polski. Obrona konieczna*, Warszawa 1999, s. 11.

¹⁷ Ibidem, s. 31.

¹⁸ Ibidem, s. 9.

Polakom eksterminację metodami pokojowymi¹⁹. Zagrożenie suwerenności widział w wykupywaniu przez niemiecki kapitał ziemi w Polsce, polskich banków i fabryk oraz opanowywanie przez niemieckich potentatów rynku medialnego. Na rynku prasowym, jako głównego swojego przeciwnika, wskazywał Adam Michnika i jego „Gazetę Wyborczą”²⁰. Nie rezygnował też z ataków na konkurencyjne na wiejskim rynku wyborczym PSL. Swoim przeciwnikom zarzucał w sumie generalny spisec przeciw narodowi i jego suwerenności. Mówił o „odprzemysłowieniu Polski”, „okupantach brukselskich” itp. Odwoływał się do historycznych obaw wobec zachodniego sąsiada dowodząc, że Germanie znów szykują się do kolonizacji i wypierania Słowian jak w minionym okresie²¹. Nawoływał wobec tego do nieosłabiania polskiej armii i umacniania ducha narodowego. Oprócz krytyki wszystkiego i wszystkich Andrzej Lepper starał się odwoływać do pozytywnej tradycji i symbolizujących ją postaci jak np. płk Antoni Heda PS. „Szary” czy też pozyskany do współpracy generał pilot Stanisław Skalski²². Te pomnikowe postacie z przeszłości usiłował on przeciwstawić znienawidzonemu w szerszych kręgach społecznych typowi bezideowego „cwaniaczka-aferała” stanowiącego w odczuciu części społeczeństwa symbol grup społecznych, które na przemianach postępujących po upadku PRL skorzystały²³.

Co właściwie przyniosła Andrzejowi Lepperowi kilkuletnia kampania polityczna tak dynamicznie i konsekwentnie prowadzona? Wydawałoby się, że niewiele, gdyż w wyborach prezydenckich w 1995 roku osiągnął zaledwie 1,32% poparcia i znalazł się na dziewiątym miejscu w otoczeniu podobnie jak on „egzotycznych kandydatów. O wejściu do sejmu w ówczesnej sytuacji mógł jedynie pomarzyć. Ale jednak, choć nie był w sejmie to udało mu się przedostać do środków masowego przekazu²⁴. Dzięki zastosowaniu odpowiedniej taktyki wywoływania zdarzeń medialnych w postaci głódówek i protestów połączonych z łamaniem prawa „w obronie pokrzywdzonych” stał się częstym gościem telewizyjnych ekranów i pierwszych stron gazet jako postać wyśmiewana i atakowana, ale taka, obok której nie przechodzi się obojętnie. Ponieważ był atakowany, łatwo mógł wcielić się w kreowaną postać obrońcy biednych i uciśnionych. Pierwszy raz pojawił się w mediach w 1991 na czele głódówki rolników kredytobiorców. Potem przyszły następne akcje jak demonstracje przed sejmem i połączona z wywożeniem na taczce burmistrza okupacja urzędu miasta w Praszcze czy też wychłostanie zarządcy gospodarstwa w Kobylnicy itp. Nie

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 120.

²¹ Ibidem, s. 53.

²² Ibidem, s. 34.

²³ Ibidem, s. 29.

²⁴ M. Mazur, *Marketing polityczny*, Warszawa 2002, s. 206.

przeszkadzał kształtowaniu pozytywnego obrazu ludowego bohatera dwumiesięczny pobyt w więzieniu tak samo jak kilkadziesiąt spraw sądowych. Wręcz przeciwnie, dodawało mu to kolorytu, a widowiskowe zatrzymanie po powrocie z zagranicy w celu doprowadzenia przed oblicze sądu potrafił zręcznie zamienić w medialny spektakl. Zatrzymany w koszulce z białym orłem został skuty i pokazany w ten sposób, że nie było wiadomo, co jest w kajdankach jego ręce czy szpony orła²⁵.

Dzięki takiej taktyce Andrzej Lepper mógł dla pewnych środowisk przywrócić dawny podział „My i Oni” adekwatny dla czasów PRL czy też nawet minionych okupacji. Mógł swobodnie kreować się na „swojego człowieka” z ludu nie uwikłanego w powiązania z warstwami rządzącymi, co czynił pod okiem wybitnych kreatorów wizerunku²⁶.

Z czasem skończyła się amatorszczyzna i zaczęła się wielka polityka. Przepisy wprowadzonej w 1997 roku konstytucji wymusiły rejestrację organizacji Leppera, jako partii Samoobrony RP, a Andrzej Lepper z wyśmiewanego wiejskiego watażki powoli stawał się politykiem usiłującym wślizgnąć się na salony. Stał się częstym bywalcem telewizyjnego ekranu nie tylko z powodu zręcznie aranżowanych wydarzeń medialnych, ale też, jako gość różnych programów.

Prawdopodobnie jednak pozostałby tylko jednym z przywódców związków rolniczych, gdyby nie dojdzie do władzy rządu Jerzego Buzka i jego nieudolna polityka. W dodatku na to nałożył się szerszy kryzys, którego skutki skumulowały się szczególnie na wsi. Wszystko to stanowiło wodę na młyn chwytów marketingowych stosowanych przez Leppera, który nadal jednak brzmiał tylko w chórze przywódców rolniczych. W odróżnieniu od innych potrafił jednak Andrzej Lepper działać tworząc szereg udanych faktów medialnych. Znakomicie wykorzystywał przy tym bojowe nastroje dominujące na zrozpaczonej trudną sytuacją wsi. Właśnie wtedy dzięki umiejętnie zorganizowanej akcji serii blokad – protestów, kiedy to rolnicy kierowani przez aktywistów Samoobrony blokowali skutecznie przejazd na drogach tranzytowych zmuszając rząd do ustępstw oraz dzięki nieudolnej kontrakcji tegoż rządu, Andrzej Lepper po raz pierwszy uzyskał w sondażach dziesięcioprocentowe poparcie²⁷.

Oczywiście wybory prezydenckie 2000 roku pokazały w jakiej roli wyborcy nie widzą Andrzeja Leppera, tym nie mniej wzrost liczby oddanych na niego głosów był duży, bo w porównaniu do 1,32% z 1995 roku głosowało na niego 3,3% wyborców. Jeszcze lepiej wypadają te dane, jeśli porównamy ile kosztował jeden głos uzyskany przez poszczególnego kandydata w odniesieniu do ponie-

²⁵ A. Stępińska, op. cit., s. 154.

²⁶ A. Banasik, *Jak uwodzą politycy? Język marketingu politycznego w kampanii wyborczej* '97, Katowice 2002, s. 67.

²⁷ M. Cichosz, *(Auto)Kreacja wizerunku polityka na przykładzie wyborów prezydenckich w III RP*, Toruń 2003, s. 27.

sionych przez niego kosztów reklamy politycznej. Andrzeja Leppera w wyborach prezydenckich 2000 roku jeden głos kosztował 10 gr, Andrzeja Olechowskiego 63 gr, Aleksandra Kwaśniewskiego 1 zł 22 gr, Jarosława Kalinowskiego 2 zł, a Mariana Krzaklewskiego 3 zł 41 gr²⁸.

Wyborcy wiejscy po udanych protestach, które wymusiły ustępstwa rządu uwierzyli w skuteczność polityczną przywódcy Samoobrony, zaś sam Andrzej Lepper zdołał swymi sukcesami uwiarygodnić głoszone wcześniej przez siebie tezy oraz kreowany wizerunek jedyne go skutecznego obrońcy uciśnionych oraz ucziwego syna narodu²⁹.

Prawdziwy sukces osiągnął ten kreujący się na prężnego przywódcę polityk dopiero jednak w wyborach do sejmu i senatu w 2001 roku Samoobrona RP zdobyła 10,2% głosów, 53 miejsca w sejmie oraz 2 w senacie stając się trzecią siłą polityczną w kraju³⁰. Jeszcze większy sukces odniosła w wyborach samorządowych w 2002 roku, który to moment można uznać za apogeum jej siły politycznej. Na 562 miejsca w sejmikach wojewódzkich zdobyła aż 96 miejsc. Zręcznie prowadzona kampania reklamowa pod hasłem „Oni już byli” przyniosła konkretne sukcesy. Samoobrona jawiła się bowiem jako siła nowa nie uwikłana w stare układy polityczno – biznesowe jak inne siły polityczne, partia której trzeba dać szansę, bo tylko ona może coś zmienić³¹.

U szczytu powodzenia zaczęły się jednak wydarzenia medialne i inne, które w dalszej perspektywie doprowadziły Andrzeja Leppera do upadku. W pierwszej fazie swojej działalności sejmowej przywódca Samoobrony wpadł we własne sidła nastawiwszy się na tworzenie rewelacyjnych faktów medialnych rzucił wobec kilku czołowych polityków oskarżenia, które okazały się wyssanymi z palca bzdurami. Ulegając dale czarowi swojego informatora rozgłaszał również brednie o działalności talibów w sympatycznej skądinąd miejscowości Klewki, czym naraził się na totalną śmieszność. Rozczarowanie opinii publicznej było tym większe, iż początkowo jej część była skłonna wierzyć, że Andrzej Lepper przy pomocy zdecydowanych działań zdoła uzdrowić polską scenę polityczną. W dodatku pojawił się pewien dysonans polegający na tym, że przywódca Samoobrony z jednej strony chciał będąc w sejmie kontynuować swój awanturniczy styl tworzenia faktów medialnych, a z drugiej strony zgodnie z radami specjalistów od kształtowania wizerunku politycznego starał się przybrać pozę cywilizowanego polityka zdolnego w oczach opinii publicznej do pełnienia państwowych urzędów. W rezultacie Samoobrona zaczęła tracić swój początkowy

²⁸ J. Muszyński, *Teoria marketingu politycznego*, Warszawa 2004, s. 232.

²⁹ „Polityka”, 13 X 2001, s. 3-6.

³⁰ S. Gebethner, *Wybory do sejmu i senatu*, Warszawa 2001, s. 239.

³¹ „Wprost”, 13 X 2002, s. 16-17.

impet i nastąpiła po szybkim wzroście przejściowa stabilizacja jej elektoratu, co potwierdziły wyniki wyborów sejmowych w 2005 roku³².

Jednakże równocześnie dokonywały się przemiany społeczno – gospodarcze systematycznie podważające sens istnienia tego rodzaju reprezentacji środowisk wiejskich jak awanturnicza i antyeuropejska Samoobrona RP. Ożywienie gospodarcze, spadek bezrobocia, a przede wszystkim poprawa sytuacji ekonomicznej wsi, niezależnie od ich przyczyn nastąpiły po wejściu Polski do UE czemu sprzeciwiała się Samoobrona RP wieszcząca kryzys i utratę suwerenności gospodarczej w związku z tym faktem. W samym 2007 roku dochody rolników wzrosły o 13,7%. W tymże roku rolnicy w porównaniu z 2000 rokiem zarobili dwa razy więcej, a 80% tego wzrostu nastąpiło po wejściu do UE³³. Idea partii protestu tak potrzebna w trudnych dla rolnictwa czasach rządów Jerzego Buzka przestała być potrzebna. Fatalnym błędem marketingowym partii Andrzeja Leppera było wejście do koalicji rządowej z PiS i LPR. Dawne hasło „Oni już byli” przestało obowiązywać, gdyż teraz roszczeniowy elektorat stanowiący zaplecze wyborcze Samoobrony zaczął oczekiwać realizacji wcześniejszych obietnic³⁴. W dodatku prestiż Andrzeja Leppera obniżyła farsa związana z powoływaniem i odwoływaniem oraz ponownym powoływaniem go na stanowisko wicepremiera.

Podczas gdy przywódca Samoobrony coraz bardziej się ośmieszał, jego roszczeniowy elektorat zaczął przepływać do koalicyjnego silniejszego partnera, w którym zaczął dostrzegać większą moc sprawczą. Dzieła upadku politycznego partii Andrzeja Leppera oraz zresztą jego samego dopełniła tzw. seks afera wprowadzając do jego otoczki politycznej elementy komiczne. Mimo, iż udało mu się w zasadzie zachować jedność partii, to jednak wynik wyborów stracił go ostatecznie na polityczne dno³⁵.

Pozostaje jednak pytanie czy będąc postacią już w sumie zgraną i poważnie ośmieszoną zdoła się on od tego dna jeszcze odbić i wypłynąć na szersze polityczne wody. Wydaje się to wątpliwe, gdyż z reguły populistyczni politycy mogą zaistnieć w określonych warunkach i ich urok polega przeważnie na zręcznie rzucanych obietnicach oraz rozbudzanych nadziejach. Kiedy dochodzą do władzy, to albo chociaż pozornie spełniają te obietnice albo ich czar na zawsze przyska wraz z zawiedzionymi nadziejami, jak to się właśnie stało w przypadku Andrzeja Leppera i jego partii.

³² „Przegląd”, 8 I 2006, s. 16-17.

³³ „Wprost”, 23 III 2008, s. 47.

³⁴ „Newsweek”, 23 IX 2007, s. 20-24.

³⁵ „Wprost”, 17 XII 2006, s. 22-27, 14 X 2007, s. 30-33.